Rok I. Nr. 35.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 27. Sierpnia 1837.

Religia.

Niedziela piętnasta po Zielonych świątkach.

Ewanielia u Łukasza świętego w rozdziale siódmym.

W on czas szedł Iezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli Uczniowie Iego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie mieyskiéy, oto wynoszą umarłego, syna iedynego matki iego, a ta była wdową, a z nią wielka rzesza mieyska. Którą uyrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł iéy: „nie płacz.“ I przystąpiwszy, dotknął się mar; a ci, co nieśli, stanęli; i rzekł: „młodzieńcze! tobie mówię: wstań!“ I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce iego. I wziął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc: „że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swóy.“

Nauka ztéy Ewanielii.

Co się to dziać musiało w sercu téy stroskanéy matki, gdy szła za ciałem ukochanego syna swoiego! Wy rodzice, coście iuż nie iedno pochowali dziecko, z doświadczenia powiedzieć możecie, iak to wielki żal rozpierał wasze serce, gdyście garść ziemi rzucali na ich trumny do grobu. Rzewne łzy wylewała owa matka w Ewanielii. I miałaż nie płakać, tracąc iedyne dziecko, iedyną podporę starości? Utraciła męża, teraz traci syna; sama iedna, gdzież się podzieie, któż o niéy pamiętać będzie? Iakże ią musiało więc zadziwić, gdy Zbawiciel, którego ieszcze nie znała, wstrzymuiąc niosących mary, zawołał na nię: „nie płacz!“ Ale nie wzbraniał On iéy płaczu. Łzy, w smutku wyléwane, są ulgą dla zranionego serca. Musiałby człowiek nie mieć naymnieyszego czucia, musiałby być martwym kamieniem, tyranem, by nie miał choć przynaymniéy westchnąć przy grobie swego współbrata. Żal w podobnym razie iest wrodzony człowiekowi. I nieprzyiaciela serce wzruszy się nad grobem nieprzyiaciela. Rozpłaczemy się nie raz, gdy opuszczemy dom rodzicielski, gdy się żegnamy choć na krótki czas, z krewnymi lub przyiaciółmi, a mielibyśmy nie zapłakać wtedy, gdy iedno z nich na zawsze rozstaie się z nami, gdy umiera? Nie zakazywał téż Zbawiciel płakać téy nie-

szczęśliwéy wdowie, boć wszakże później sam płakał nad grobem swego przyiaciela Łazarza; kazał On iéy tylko zbyteczny żal hamować. „Nie płacz!“ odezwał się do niéy; tak iak i my się odzywamy do zbytecznie płaczących, sami łzy maiąc w oku. Zbyteczny bowiem żal po stracie miłych nam osób nie tylko, że nie przystoi człowiekowi, ale iest i grzechem. Kto zbytecznie przy śmierci czyiéy narzeka i rozpacza, ten, zdaie się, że samemu Bogu na oczy wyrzuca, iakoby się omylił, że zabrał z tego świata tego, który ieszcze był bardzo potrzebny. Bóg mylić się nie może. Co czyni, wszystko dobrze czyni, bo iest mądrością naywyższą. Pod Iego zatém niedościgłe wyroki z pokorą oddać się nam potrzeba, zwłaszcza nam Chrześcianom Katolikom, co od tegoż Boga przez Syna Iego iednorodzonego pouczeni iesteśmy, że śmierć sprawiedliwych iest tylko przeyściem z padołu płaczu do niebieskiéy szczęśliwości. Rychléy, czy późniéy, i my pomrzemy. Zobaczymy się znowu z naszymi. O to się tylko staraymy na téy ziemi, abyśmy sobie zapewnili po śmierci żywot wieczny. „Iam iest zmartwychwstanie i żywot,“ mówi Zbawiciel; „kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie; a wszelki, który żyie i wierzy we mnie, nie umrze na wieki.“ Iakże nierozsądnie postępuią sobie przy grobach ci ludzie, iak bluźnią przeciwko Bogu, co wśród płaczu bez granic wykrzykuią z rozpaczy: „Boże! czemuś mi tego zabrał! czemu inny nie padł ofiarą śmierci!“ Prawdziwie, zdaie się, iakoby tacy niebyli Chrześcianami; iakby nie wierzyli, że dusza ludzka iest nieśmiertelna. Przez swoie naganne postępowanie niczém się nie różnią od pogan, co prawdziwéy wiary nie mieli. Płaczmy, mili Bracia! przy zgonie naszych rodziców, naszych krewnych, przyiaciół; ale płaczmy po chrześciańsku; hamuymy i miarkuymy nasz smutek, by się nie zdawało, że o przyszłém życiu powątpiewamy. Z pokorą uniżaymy głowy przed wyrokami Boga i ufaymy Iemu iako Oycu naylepszemu, który nic takiego na nas nie ześle, coby było z nieszczęściem naszém. — Wyrzekłszy Pan Iezus do owéy wdowy: „nie płacz!“ dotknął się mar, i temi słowy: „młodzieńcze, ia tobie mówię: wstań,“ przywrócił umarłego do życia, wskrzesił syna i oddał go matce. Oto prawdziwy cud, prawdziwa moc boska; bo któryż z ludzi iest w stanie coś podobnego wykonać? Oto dowód, że Zbawiciel iest prawdziwym Bogiem! A zarazem i ta dla nas nauka, że Bóg, choć zasmuci, to znowu pocieszy. Nie spodziewała się zaiste ta strapiona matka i nikt z całéy rzeszy nie spodziewał się tego, aby ów młodzieniec zmartwychwstał, a przecie zmartwychpowstał i zagoił zranione serce matki, otarł łzy iéy rzewne, i smutek zamienił w radość. Bóg iest litościwy! patrzy On na nędzę i potrzeby nasze; do niego idźmy po pociechę w naszym ucisku i utrapieniu; a On nas pocieszy; bo ten ieszcze nie zginął, kto się w opiekę podał Panu swemu! Ulitował się Pan Iezus nad płaczącą wdową; za Iego świętym przykładem ulituymy się i my nad płaczącymi braćmi i siostrami naszemi. Iesteśmy wszyscy dziećmi iednego Oyca, który nas prawdziwie miłuie; który żąda, abyśmy nietylko Iego nawzaiem, ale i wszystkich ludzi, iak siebie samych, miłowali. Miłuymy się tedy, i tę miłość bliźniego okazuymy w uczynkach. Nie czekaymy, aż nas kto

natrętnie o pomoc iaką napastować będzie. Wielu iest potrzebuiących pomocy, co nie śmieią o nię prosić, co nie umieią pracować, a żebrać się wstydzą; tym podaymy rękę, iak skoro się o nich dowiemy; tych wesprzyimy dla imienia Iezusa Chrystusa. — Cały tłum ludu widząc cud, przez Zbawiciela zdziałany, zatrwożył się mocno z zadziwienia, a uznaiąc w tém wszechmocność boską, wielbił Boga, który zesłał Iezusa Chrystusa na zbawienie wszystkich. A my, słuchaiąc tego, co działał Pan Iezus; rozważaiąc to wszystko, co i po dziś dzień Bóg dla nas czyni, padaymy na kolana w głębokiéy pokorze; a pełni wiary i pobożności, wychwalaymy Boga.

Gospodarstwo.

Raygras.

„Coto za bieda bez tych łąk, móy kumotrze,“ rzekł Kuba do Michała; „rok w rok muszę kupować siano; to nie żarty, ile się to wyda.“ „„Ha nu, kiedyć własnego mieć nie chcecie, toć trzeba cudze kupować,““ odpowiedział Michał. „Bogaćby tam człowiek nie chciał mieć własnego,“ odezwał się Kuba; „ale zkądże ie wziąść, kiedy łąk nie ma?“ „„Ho miły Kubo, nie dalekoby na wsi gospodarz zaszedł, gdyby tylko na łąki się oględywał. Nie przy każdéy wsi one się znayduią; a zawsze kupować siano, to i pieniędzy nie starczy. I w naszéy wsi nie wszyscy gospodarze maią łąki, a przecie siana nie kupuią.““ „A zkądże ie biorą?“ zapytał się Kuba. „„Sieią sobie w polu lub w ogrodzie koniczynę lub raygras,““ odpowiedział Michał. „Raygras!“ zawołał Kuba; „a coto iest?“ „„To iest gatunek trawy bardzo dobréy, bo ią można cztery razy do roku siec, kiedy się ią zasiało na dobrym gruncie. To iest ta sama trawa, którąście może iuż widzieli w owém wielkiém kole na pańskim dziedzińcu w naszéy wsi. I ia sobie zasiałem téy trawy przed trzema laty i iestem z niéy bardzo kontent. Siemienia, tom nie kupił, bo mi nasz pan dał, gdyż ma go łaskę Pana Boga.““ „A nu, to mnie nauczcie kumotrze, iak wyście to robili; bo kiedyć wy tak mówicie, toć i mnieby trzeba zasiać sobie parę zagon,“ rzekł Kuba. „„Raygras, móy Iakubie,““ odpowiedział Michał, „„udaie się prawie na każdym gruncie; naturalnie im grunt lepszy, tém buyniéy idzie, szczególniéy zaś na glinie piaszczystéy, miernie wilgotnéy, któréy wierzchnia warstwa składa się z ziemi urodzaynéy. Można tę trawę siać albo gdzie ma być ugór, i wtedy się tylko raz orze, boć się na iarzynę iuż była ziemia dosyć poruszyła; albo się téż gdzieindziéy, nie w przyszłym ugorze, wybiera mieysce, a wtenczas tak iuż uprawić trzeba, iak na zboże. Zorawszy i uwlókłszy, sieie się owa trawa albo około ś. Michała, lub z poziemku, zawsze po wolnym deszczu i kiedy wiatru nie ma. Potém się znowu drewnianą broną włóczy, a nakoniec walcuie. Wiesieni zasiany raygras siecze się iuż na początku Maia, a z poziemku, na początku Czerwca; a potém raz drugi we Wrześniu. W następuiących latach iuż się więcéy razy siecze, osobliwie, ieżeli trzeciéy zimy potrząśnie się gnoiem, który z poziemku znowu się zgrabia. Tę trawę można albo samą siać, albo téż przymieszać cokolwiek owsa lub koniczyny. Na iednę morgę bierze się szesnaście do siedmnastu funtów ray-

grasu, a pięć do sześciu funtów koniczyny. Aby dostać siemienia, naylepiéy przy drugiém sieczeniu kawałek zostawić. Iak zaczyna już żółknąć, ścina się, boby ziarno wypadło, iakby się przestało.““ „A przez wiele to lat można ten raygras siec?“ zapytał się Kuba. „„„Móy kumotrze,““ odpowiedział Michał, „„„możecie siec przez siedm lat; ale tylko siec, nie paść zaś na téy sztucznéy łące bydła, ani owiec; bo tylko ztretuią i wiele z korzeniami powyrywaią, ato szkoda.““““ „Iuż ia to sobie będę dobrze pamiętał,“ rzekł Kuba, „i Bóg zapłać wam, móy kumotrze, za pouczenie.“

Rozmaitości.

Włosy gąsienic są szkodliwe dla ludzi i bydła.

Kiedy kto uchwyci kosmatą gąsienicę (wąsionkę) w palce, i potém potrze się po twarzy, to zaraz uczuie, że go tam coś świerzbi i pali. Zkąd to pochodzi? Oto ztąd, bo gdy się miało w ręku kosmatą gąsienicę, został się na palcu ieden lub drugi włos. Te włosy maią w sobie pewną truciznę. Przez tarcie dostaią się za skórę i swoią trucizną zatruwaią ciało, a wtedy w tém mieyscu świerzbi i pali. Nie wiedząc o tém i nie obmywszy rąk, coraz bardziéy się trze, chcąc przez to tarcie pozbyć się świerzbienia, co tém bardziéy szkodzi, bo się albo daléy za skórę włos wciska, albo ich się więcéy do twarzy przynosi. Były przypadki, że gdy się włos od gąsienicy dostał do powiek człowieka, to w iednę godzinę tak spuchły, że ten, kogo to spotkało, na parę godzin zupełnie zaślepł. Bywaią lata, wktórych tak wiele wylęże się kosmatych gąsienic, że liście z drzew owocowych i dzikich poobżeraią, a potém w części spadaią na ziemię, i pełno ich iest po sadach, łąkach i borach. Nie zważaiąc na to ludzie, daią ie z paszą bydłu, lub ono samo na pastwisku z trawą ie pożéra. Ztąd różne między bydłem powstaią choroby, iako to: mokrzenie] i doienie krwią, a rzadko któremu gospodarzowi przyidzie na myśl, żeby to kosmate gąsienice miały być temu winne, a przecie tak iest w istocie. Dla tego téż trzeba być zawsze w tym względzie ostrożnym, i nigdy tą trawą bydła nie paść, w któréy się wiele wzmiankowanych znayduie gąsienic.